Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego wzywa do powszechnego udziału w wyborach, do głosowania w dniu 26 października na kandydatów Frontu Narodowego!

CHRZANÓW – MIECHÓW – OLKUSZ Cena 10 gr

FRONT NARODOWY

21 X 1952 ROK TYGODNIK NR 6

Czynem witamy wybory

Górnicy kopalni „Komuna Paryska"

W wykonywaniu zobowiązań, jakie podjęła dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, załoga kopalni „Komuna Paryska" — przodują górnicy, którzy mogą się poszczycić przedterminową ich realizacją i podjętymi dodatkowymi zobowiązaniami.

Władysław Komaszewski — sztygar oddziału 1-go wraz z pomocnikiem Franciszkiem Spytem i Ludwikiem Jamrozem — nadgórnikiem, podjęli zobowiązanie wykonania planu miesięcznego wydobycia węgla w 103 proc., a wykonali w 107,7 proc.

Władysław Nowak — sztygar, wspólnie z Pawłem Raczkowskim, Władysławem Smolłło i Franciszkiem Patuchą z 4-go oddziału, zobowiązali się wykonać plan wydobycia węgla w miesiącu wrześniu w 103 proc., a wykonali w 104,5 proc.

Załogi 1-go i 4-go oddziału podjęły dodatkowe zobowiązania, które do dnia 15 bm. zrealizowały w 102,5 i w 102,9 proc.

Oddział 3-ci zrealizował podjęte zobowiązanie w 102,6 proc., zaś do dnia 15 bm. wykonał już dodatkowe zobowiązania w 120,2 proc. Przy realizacji wyróżnili się: Franciszek Kilian — sztygar oddziałowy, Józef Tomera — sztygar zmianowy, Stefan Klimczak i Mieczysław Pierzchała — nadgórnik.

Dzięki podjętym zobowiązaniom i ich realizacji tacy jak: Brożek — górnik, Franciszek Mistasz, Albin Sleczka, wykonali swe normy roczne w 103 proc. Julian Pawłowski — górnik chodnikowy i Ignacy Mączka — wykonali plan roczny w 107,2 proc., Władysław Dziurdzikowski — górnik i jego dwaj synowie — Kazimierz i Mieczysław — ładowacze, wykonali plan roczny w 104,3 proc.

Brygada młodzieżowa im. Feliksa Dzierżyńskiego z oddziału 1-go w składzie: Hieronim Słupka — górnik, Jan Kurek — młodszy górnik i Zygmunt Piróg — wykonała swe zobowiązanie w 163,1 proc.

Realizacja zobowiązań przyczyniła się do przedterminowego ukończenia przez górników trzeciego roku Planu 6-letniego.

Od dnia 26 września, wykonują plan wydobywczy przypadający na czwarty rok Planu 6-letniego — Julian Szubert — górnik z oddziału 1-go, osiągający 103,8 proc. normy, Ludwik Palka — górnik z oddziału 2-go, wykonujący 109 proc. normy.

Jaki stąd wniosek? — Że górnicy kopalni „Komuna Paryska" głosować będą wydobytymi ponad plan tonami węgla. 2.704 tony węgla uzyskane w ramach podjętych zobowiązań — to dalsza cegiełka do wzrostu naszej potęgi — do umocnienia suwerenności i niepodległości Polski Ludowej.

Załoga Warsztatów Naprawczych przy fabryce im. Dąbrowskiego w Kluczach

Załoga warsztatów naprawczych przy fabryce im. Jarosława Dąbrowskiego w Kluczach, idąc za przykładem załóg innych fabryk, pragnąc czynem poprzeć Program Frontu Narodowego postanowiła zwiększyć swój wkład w utrzymaniu zdolności produkcyjnej maszyn, celem umożliwienia szybszego i sprawniejszego wykonania zobowiązań, powziętych przez oddziały produkcyjne. Poza tym podjęto 20 zobowiązań indywidualnych, które dadzą w sumie 51.216 zł oszczędności.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje brygada młodzieżowa Mariana Pajdy, która zobowiązała się wykonać z materiału złomowego 40 części do automatów zszywających zeszyty, oraz brygada młodzieżowa blacharzy, która wykona dwa wentylatory do kotła. Wartość nowych wentylatorów wyniosłaby 7.120 zł, wykonane zaś we własnym zakresie będą kosztować tylko 1.240 zł. Również brygada stolarzy i cieśli zobowiązały się skrócić czas remontu dwu kadzi ługowych z 1324 na 1120 roboczogodzin.

Solidaryzując się z kolegami innych działów, załoga stolarni postanowiła zaoszczędzić na tarcicy do końca br. 2.240 zł.

Pracownicy ramkarni — która wchodzi w skład warsztatów naprawczych — w ramach czynu wyborczego stale zwiększają procent wykonywanych norm. I tak ob. Stanisław Sidorek podniósł wydajność produkcji z 130 proc. na 155 proc., a Jan Majcherkiewicz z 104 na 130 proc.

Chodów wzywa

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Chodowie powiat Miechów oraz pracujący indywidualnie chłopi tejże gromady, odpowiadając na apel gromady Grabie w powiecie bocheńskim podjęli szereg długofalowych zobowiązań produkcyjnych, które miały być zrealizowane do końca br. Jednakże termin ten postanowili mieszkańcy gromady Chodów skrócić, aby w ten sposób zadokumentować swą pełną solidarność z Programem Wyborczym Frontu Narodowego oraz uczcić XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Zobowiązania te nie pozostały na papierze. Dowodem tego jest dumny meldunek nadesłany przez chodowskich chłopów.

A oto jego treść: „Wszystkie nasze zobowiązania podjęte na apel gromady Grabie, w powiecie bocheńskim, których termin realizacji postanowiliśmy skrócić, by w ten sposób poprzeć Program Frontu Narodowego oraz uczcić XIX Zjazd . Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — zostały wykonane. Przekonani jesteśmy, że przedterminowym wykonaniem tych zobowiązań, przyczyniamy się do utrwalenia niepodległości naszej Ojczyzny a zarazem wzmocnimy obóz pokoju, na czele którego stoi wielki Związek Radziecki.

Realizując nasze zobowiązania, sprzedaliśmy państwu ponad obowiązkowe dostawy 16.800 kg żywca oraz dostarczyliśmy 158.701 l mleka. Poza tym zgodnie z zobowiązaniem — prace porządkowe koło świetlicy gminnej zostały wykonane w całości.

Wzywamy wszystkie gromady powiatu miechowskiego do wstąpienia w nasze ślady. Przekonani jesteśmy, że jest to jedyna słuszna droga, którą powinien kroczyć każdy chłop-patriota pragnący rozwoju i potęgi Polski Ludowej".

W realizacji zobowiązań przodowali następujący chłopi gromady Chodów: Franciszek Szczepka, Stanisław Słota, Stanisław Machejek — syn Franciszka, Jan Wójtowicz, Antoni Bańbuła, Piotr Marzec, Ignacy Romanek, Maria Szczepka, Stanisław Machejek — syn Jana, Wanda Szczepka, Zygmunt Marzec, Jan Raj syn Ludwika, Jan Micyk, Franciszek Grysakowski, Stanisław Szczepka, Jan Szwaja, Franciszek Cegła i Andrzej Bańbuła.

M. K.

NAJLEPSZYCH patriotów z miast i wsi, zakładów przemysłowych i gospodarstw rolnych, z pracowni naukowych i wojskowych jednostek wysunął naród polski

na kandydatów

do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Swym twórczym czynem, ofiarną pracą, dowiedli oni, jak gorąco kochają ojczyznę. Na liście wyborczej

Frontu Narodowego

widnieją nazwiska tych, którzy swą walką o wyzwolenie społeczne i narodowe oraz swą pracą dla umocnienia siły Ludowej Ojczyzny zasłużyli w pełni na miano

przodowników patriotycznego czynu

godnych, aby reprezentować interesy całego narodu w walce o pokój, szczęście i rozkwit ojczyzny.

Nasi kandydaci są ludźmi pracy, żyją tymi samymi troskami i dążeniami, co ty, co twoja żona, brat, matka, ojciec. Chcą tak, jak my,

wszyscy

aby zwycięsko realizowane były wielkie plany narodowe Polaków, aby krzepła jedność narodu w obliczu jego historycznych zadań, aby w kraju naszym podnosił się dobrobyt materialny i kwitła kultura.

26 października

będzie dniem potężnej manifestacji, naszej jedności, która wyrosła z tych patriotycznych dążeń i która umacnia się w walce o wykonanie porywającego Programu Wyborczego Frontu Narodowego, programu przekształcenia Polski w kraj przodujący w Europie.

Przeciwko planom naszego rozwoju, przeciw naszej niepodległości, imperialistyczny wróg knuje bandyckie spiski. Aby pokrzyżować te zbrodnicze zamysły

oddamy głosy

na naszych kandydatów, którzy są krwią z krwi i kością z kości ludu polskiego.

Tak, jak nie wrócą już nigdy czasy naszej słabości, nie będzie już nigdy w Polsce Sejmu, w którym, jak przed wojną, zasiadaliby agenci Harrimanów i Flicków, a w którym nie było ani jednego chłopa, czy robotnika. Do naszego ludowego Sejmu kandyduje 113 przodujących przedstawicieli pracowników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji 65 pracujących chłopów, 71 przedstawicieli inteligencji twórczej. Oni to będą w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tak kierować pracą naszego narodu,

aby Polska była silna i szczęśliwa

Oni uchwalą nasz plan 5-letni, plan budowy wielkich hydroelektrowni i wielkich, przemysłowych zakładów, które pomnożą naszą produkcję dziesięciokrotnie w stosunku do stanu przedwojennego. Plan przekształcania naszej przyrody, aby pełniej służyła człowiekowi i plan budowy tysięcy mieszkań dla ludzi pracy. Plan budowy nowych szkół i żłobków, tras warszawskiego metro i boisk sportowych, teatrów, kin, muzeów i domów kultury.

Plany te zrealizujemy wspólnym wysiłkiem wprowadzając w czyn Program Wyborczy Frontu Narodowego, który jest programem działania wszystkich patriotów, zjednoczonych miłością ojczystego kraju.

Komunikat Państwowej Komisji Wyborczej

Państwowa Komisja Wyborcza przypomina, że zgodnie z art. 31 p. 1 Ordynacji Wyborczej wyborca zmieniający miejsce pobytu w czasie między ogłoszeniem spisu wyborców a dniem wyborów powinien zaopatrzyć się w „zaświadczenie o prawie głosowania".

Zaświadczenie to wydaje prezydium miejskiej, gminnej (dzielnicowej) Rady Narodowej właściwej dla dotychczasowego miejsca pobytu wyborcy.

Na podstawie zaświadczenia wyborca będzie wpisany do spisu wyborców i dopuszczony do głosowania w obwodzie swego nowego miejsca pobytu.

Państwowa Komisja Wyborcza zwraca uwagę, że wyborcy nie wpisanemu do spisu wyborców swego nowego miejsca pobytu i nie posiadającemu „zaświadczenia o prawie głosowania" grozi utrata możliwości wzięcia udziału w głosowaniu.

Do wyborów pozostało pięć dni — czy wykonałeś już swe obowiązki wobec Ludowej Ojczyzny?

Klasa robotnicza nie zna już nędzy i niepewności jutra. Bezrobocie jest już tylko ponurym wspomnieniem kapitalistycznej przeszłości. Robotnik pracuje nie na kapitalistę — pracuje dla swego narodu, dla siebie i swej rodziny.

Władysław Noworyta

Za dalszy rozkwit naszej Ojczyzny

W okresie zbliżającego się tak ważnego dla narodu wydarzenia, jakim są wybory do Sejmu, nie trzeba zapominać, że prawo swobodnego głosowania, równe dla wszystkich, wywalczyła klasa robotnicza w ciężkich zmaganiach z kapitalistami.

Gdy wspominam dzisiaj czasy sanacyjne i warunki w jakich żyliśmy wtedy — to tym lepiej potrafię ocenić nasze obecne osiągnięcia i z tym większą radością oczekuję wyborów do Sejmu.

Życie moje w okresie międzywojennym nie było lekkie. Przez krótki okres zatrudniony byłem jako robotnik w Elektrowni „Siersza". Później przez cztery długie lata, mając na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci, dzieliłem los milionów bezrobotnych. W końcu udało mi się otrzymać pracę w Zakładach Hutniczych — ale nie na długo. Po roku zostałem zwolniony i znowu byłem bezrobotny. W tym czasie wstąpiłem do Związku Młodzieży Komunistycznej. Tutaj, dzięki trosce towarzyszy mogłem zdobyć to co jest najważniejsze — świadomość klasową. Zrozumiałem wtedy, kto jest największym wrogiem robotnika, kto go wyzyskuje i w jaki sposób. Zrozumiałem, jak należy walczyć z wrogiem. Wyrazem protestu przeciw wyzyskowi i ciemnocie były strajki, które organizowaliśmy w fabrykach. Największy taki strajk okupacyjny wybuchł w roku 1929, kiedy to kapitaliści usiłowali wygasić piece hutnicze i odebrać przez to możność nędznego zarobku setkom robotników. W tych czasach każdy dzień był dla robotnika ciężką walką o byt.

Pamiętam przedwojenne wybory w 1935 roku. Nie brałem w nich udziału, bo partia nasza ogłosiła bojkot wyborów. Już na miesiąc przed głosowaniem policja masowo aresztowała wszystkich podejrzanych o współudział w lewicowym ruchu robotniczym. Głosować mieli tylko „pewni" i „zaufani".

Nasza walka o wolność, o prawo do życia nie ustawała także w czasie okupacji. Prowadziliśmy akcję sabotażową, rozwijaliśmy szeroko akcję uświadamiającą, kolportując ulotki i tajne czasopisma otrzymywane z oddziałów partyzanckich AL.

W styczniu 1945 żołnierze radzieccy przynieśli nam wyzwolenie. Zakończył się okres terroru i wyzysku klasy robotniczej. Robotnicy naszych zakładów z entuzjazmem stanęli do odbudowy zniszczonego warsztatu pracy. Już w trzy dni po oswobodzeniu wybraliśmy na ogólnym zebraniu Radę Zakładową. Trzeba było pomyśleć o uruchomieniu produkcji, a w związku z tym wystarać się o maszyny, które okupant wywiózł. Największą trudnością był brak dmuchawek, które dawniej sprowadzano ze Szwecji. Jednakże robotnicy przezwyciężyli tę trudność. Z części, wyjętych z poniemieckich czołgów i innego sprzętu wojennego, zmontowano dmuchawki i już w maju 1945 r. ruszyła pierwsza produkcja.

Dziś robotnicy nie znają już widma bezjutrza. Nie muszą obawiać się redukcji, szykan, bezrobocia i głodu. Władza ludowa otoczyła robotnika troskliwą opieką, umożliwiła mu osiągnięcie awansu społecznego. Ja sam z robotnika zostałem wysunięty na stanowisko mistrza, a w roku 1948 zostałem naczelnym dyrektorem zakładów. Na każdym kroku odczuwałem i odczuwam pomoc partii, która kieruje moimi poczynaniami. I właśnie dzięki temu mogę należycie spełniać swe obowiązki. Po wyzwoleniu, 9-ciu robotników naszej huty zostało wysuniętych na wysokie i odpowiedzialne stanowiska w różnych zakładach, a byli robotnicy, towarzysze Pierzynka i Akerman są dziś wiceministrami. Rokrocznie najzdolniejszych z naszych pracowników wysyłamy na wyższe studia techniczne. W roku bież. 7-miu naszych robotników wysłaliśmy na naukę do technikum w Bytomiu.

Te wszystkie zdobycze zawdzięczamy naszej Władzy Ludowej, która w dalszym ciągu będzie je utrwalać i rozszerzać. Dlatego z radością pośpieszymy wszyscy w szeregach Frontu Narodowego do urn wyborczych, by oddać głos za utrwaleniem osiągnięć, za dalszym rozkwitem i siłą naszej Ojczyzny.

Przed wojną bezrobotny — dzisiaj na kierowniczym stanowisku

Wiele zmian przyniosła władza ludowa Hucie Szkła w Szczakowej. Jedną z nich jest ta, że nie ma już więcej bezrobotnych, wystających bezskutecznie pod bramą w oczekiwaniu na jakąkolwiek pracę. Produkcja Huty, która przeszła na własność ludu wzrosła kilkakrotnie w porównaniu z przedwojenną.

Dzisiaj nie ludzie na pracę — ale praca czeka na ludzi, bo trzeba wiele rąk dla wykonania rosnących zadań gospodarczych.

Oddziały produkcyjne Huty Szkła w Szczakowej tętnią dzisiaj nowym, radosnym życiem. W twórczym wysiłku nad realizacją planów narodowych — wykuwają się nowe kadry. Coraz więcej kobiet zdobywa pracę w zawodach dawniej dla nich niedostępnych. Przy produkcji balonów, przy obsłudze maszyn i na każdym odcinku — spotkać można kobiety. Wczorajszych robotników wysuwa się na odpowiedzialne stanowiska kierownicze, młodzież zdobywa kwalifikacje zawodowe.

Zastępca kierownika produkcji, hutmistrz Marian Marzec jest jednym z tych, którzy swój awans społeczny zawdzięczają Polsce Ludowej.



„Nigdy w latach ucisku człowieka przez człowieka — mówi on — nie mógłbym marzyć o zdobyciu takiego stanowiska, jakie dzisiaj zajmuję. W okresie sanacji — moim najgorętszym pragnieniem było uzyskanie pracy, której przez parę lat bezskutecznie szukałem. Moi trzej bracia — również dzielili wraz ze mną los bezrobotnych.

Gdy wreszcie po długich staraniach — dostałem się w r. 1938 do firmy Fitzner-Gamper, otrzymałem jako wynagrodzenie 10 groszy za godzinę, a więc zyskałem niewiele, bo zarobek był niski, niewystarczający nawet na nędzną wegetację. Pracowałem nie cały rok, bo później wybuchła wojna. Tak jak wielu Polaków, zostałem wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec.

W r. 1945 zaszły w moim życiu wielkie zmiany. Natychmiast po powrocie dostałem pracę w Hucie Szkła w Ząbkowicach, a po pewnym czasie tzn. w roku 1948 — fabryka wysłała mnie na 10-miesięczny kurs do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie zdobyłem pełne kwalifikacje na hutmistrza. Po ukończeniu kursu — zająłem stanowisko hutmistrza w Hucie Szkła w Szczakowej. W bież. roku — zostałem wysunięty na odpowiedzialne stanowisko zastępcy kierownika produkcji. Zdaję sobie sprawę, że wszystkie swoje sukcesy zawdzięczam Polsce Ludowej, dlatego uczciwą pracą staram się pomnażać jej siły.

Cała nasza załoga przygotowuje się do wyborów w szeregach Frontu Narodowego. Dla poparcia Programu Frontu Narodowego — nasze oddziały produkcyjne realizują podjęte zobowiązania długofalowe. Wykonaliśmy z nadwyżką plan za miesiąc wrzesień br. co przy dalszym przekraczaniu planów miesięcznych — zapewni nam wykonanie planu rocznego w 102 proc. tak, jak przewiduje nasze zobowiązanie."

(d. o.)

Przodujący ludzie olkuskiej wsi

Anielę Zielińską znają wszyscy mieszkańcy gromady Wodąca gminy Bolesław, jest ona wzorową gospodynią i obywatelką. W bieżącym roku wykonała swój plan obowiązkowych odstaw w 250 proc. Społeczeństwo gromady Wodąca wybrało ob. Zielińską jako swą delegatkę na centralne dożynki w Krakowie.



Fakt ten był dla niej bodźcem do jeszcze wydajniejszej pracy tak zawodowej jak i społecznej. Obecnie Zielińska jest na terenie swojej gromady aktywną agitatorką Frontu Narodowego.

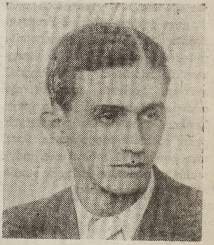
*

St. Drążkiewicz, małorolny chłop z Pilicy był pierwszym w gminie, który wywiązał się z wszystkich obowiązków wobec państwa. Prowadzi on na swym gospodarstwie wzorową hodowlę drobiu i trzody chlewnej. Niezależnie od prac gospodarczych, Drążkiewicz pracuje społecznie w ZSCh oraz w komisjach gospodarczych GRN. Ob. Drążkiewicz brał udział w centralnych dożynkach w Krakowie jako delegat swej gromady.

*

Przodującymi dostawcami mleka w gromadzie Jerzmanowice, gmina Przeginia są: Maria Pogan, która dostarczyła do zlewni około 4.000 litrów mleka oraz Aleksander Sołtysik, który dostarczył w tym roku 3.500 litrów mleka, przekraczając swój plan dostaw o 2.500 litrów. Z tych wzorowych obywateli winni brać przykład ci wszyscy opieszali gospodarze, którzy zalegają z odstawą mleka i innych produktów rolnych.

St. I.



Dlaczego?

Kilka pytań i odpowiedzi

1) Wróg rozpowszechnia pogłoski, że braki niektórych towarów na rynku tłumaczą się wywozem do ZSRR?

Jest to rzeczywiście uporczywie powtarzana przez wroga kłamliwa, wyssana z palca plotka, siana przez wrogów Polski. Jak jest w rzeczywistości? Nasz bilans handlowy ze Związkiem Radzieckim rzeczywiście nie jest zrównoważony, i to jest prawda — ale jest on niezrównoważony dlatego, że **więcej przywozimy — aniżeli wywozimy.** Dostawy dla Nowej Huty, dostawy dla wielu innych fabryk w Polsce, są wszystkie prawie na kredyt. Kredyt na Nową Hutę jest na 9-letnie spłaty; spłacać go zaczniemy dopiero wtedy, gdy ta huta rozpocznie produkcję. Otrzymaliśmy w swoim czasie ten kredyt na sumę 450 miln. dolarów. Później mieliśmy drugą umowę kredytowo-inwestycyjną ze Związkiem Radzieckim i nasze największe obiekty przemysłowe w kraju budowane są na podstawie kredytowych dostaw z ZSRR. Z kolei co my wywozimy? Wywozimy węgiel, parowozy, cynk, niektóre obrabiarki i szereg podobnych towarów. Nie tylko nie wywozimy tłuszczów, ani nie wywozimy mięsa, ale my ze Związku Radzieckiego, od szeregu lat przywozimy dziesiątki tysięcy ton tłuszczu, setki tysięcy ton zboża, ryż, herbatę i całą masę innych artykułów spożywczych. Oto jest prawda na temat, co my wywozimy, a co przywozimy.

2) Dlaczego są skargi na zły gatunek węgla?

— Rzeczywiście, nasz węgiel, szczególnie z kopalń jaworznickich, nie zawsze jest najlepszej jakości. Czy musi tak być? Nie, nie musi tak być. Przyczyną jest niekiedy zły system dystrybucji. W aparacie dystrybucyjnym zdarzają się często fakty biurokracji i niedostatecznej elastyczności. Węgiel o wysokim procencie popiołu kierowany jest niekiedy do sprzedaży na wieś, gdzie są ruszty często w ogóle niedostosowane do opalania węglem: znaczna część węgla przez nie przelatuje. Obecnie organizuje się Biuro Kontroli jakości węgla w Centrali Węgla i podejmuje się środki, by węgiel o gorszej jakości kierowany był przede wszystkim do przemysłu. W piecach wielkoprzemysłowych bowiem może być łatwiej spalany i nie będzie marnotrawiony.

3) Dlaczego płace znacznego odsetka niewykwalifikowanych pracowników są niskie — trudno przy nich wiązać koniec z końcem?

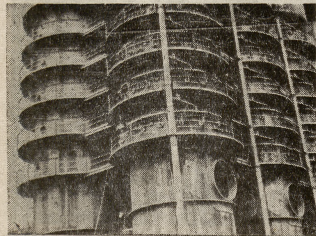
— Tak, niełatwo jest żyć robotnikom pracującym w przemyśle w kategoriach kwalifikacji niższych. Ale trzeba zrozumieć, że my nie możemy obecnie kształtować płac inaczej, jak według wyników pracy, kwalifikacji, i znaczenia danej gałęzi produkcji dla gospodarki narodowej. Zróżnicowanie płac, w którym wyższe kategorie kwalifikacji mają wyższe zarobki, a niższe — niższe zarobki, jest warunkiem normalnego rozwoju naszej gospodarki. Można by powiedzieć, że są przecież możliwości zwiększenia produkcji pieniędzy, wystarczy uruchomić drukarnię i wydrukować więcej banknotów i wypłacić tyle, ile sobie ludzie życzą. Tylko, że sprawy ekonomiczne są inne. Nie ilość wydrukowanych banknotów decyduje o tym co człowiek może spożyć, lecz ilość towarów spożycia, które można otrzymać na rynku. Dlatego my nie pracujemy maszyną drukarską i nie chcemy inflacji. Klasa robotnicza pamięta czasy sprzed wojny i wie, co to znaczy inflacja. Jeżeli więc nie chcemy inflacji, która by wynikła z nieuzasadnionych możliwości planowych nadwyżek płac, to jedynym sposobem radykalnej poprawy płac niżej kwalifikowanych pracowników, byłoby obniżenie zarobków robotnikom kwalifikowanym po to, by podwyższyć niewykwalifikowanym. Do czego by to doprowadziło? Do spadku produkcji, do ucieczki kwalifikowanych od trudnych robót, a w wyniku — do pogorszenia sytuacji, nie zaś do jej polepszenia. Dlatego wszystkie zarobki ludzi pracy powinny rosnąć w miarę wzrostu produkcji przemysłowej i rolnej, rosnąć stopniowo z zachowaniem zasady wynagrodzenia pracy według jej ilości, jakości, znaczenia i kwalifikacji.

26 października głosować będziemy za realizacją naszego Programu

który oznacza:

– wzrost realnych zarobków robotnika i inteligenta ● poprawę zaopatrzenia emerytów, inwalidów i rencistów ● wzrost poziomu życiowego chłopa pracującego ● umocnienie i stałe rozszerzanie zdobyczy ludu pracującego, zagwarantowanych przez Konstytucję.

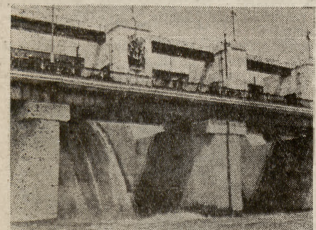
Realizując wielki Program Frontu Narodowego



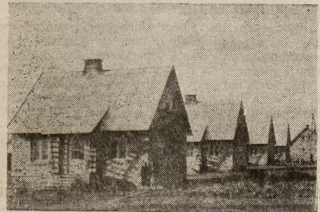
Rozbudujemy nasze bazy surowcowe, zwiększymy wydobycie węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaza, metali nieżelaznych, ropy naftowej i soli potasowej. Rozwiniemy produkcję kauczuku i paliw syntetycznych, włókien sztucznych i podstawowych produktów chemicznych.

Rozbudujemy znacznie górnictwo i przemysł w całej Polsce, nie wyłączając zacofanych, nie posiadających przemysłu okręgów rolniczych.

Rozwiniemy szeroko przemysł nawozów sztucznych i nowoczesnych maszyn rolniczych wszelkiego typu, aby wesprzeć pracę chłopa najnowocześniejszą techniką, ulżyć pracy jego rąk, zwiększyć plony.



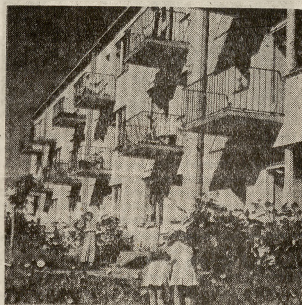
Podjęte zostaną wielkie budowy, które zmienią zasadniczo warunki rozwoju całych obszarów naszego kraju. Rozpoczniemy budowę wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie zacofanych połaci kraju. Wykorzystanie naszych zasobów wodnych do melioracji łąk i pastwisk oraz nawodnienia gruntów ornych pozwoli na znaczny wzrost urodzajów i rozwój hodowli. Wielkie budowle socjalizmu staną się podstawą techniczną szybkiego rozwoju i przebudowy rolnictwa.



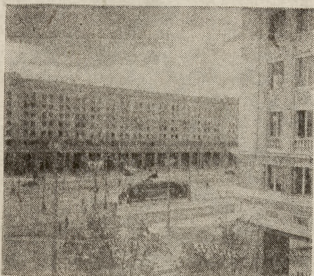
Wzrosną ogromnie możliwości rozwoju materialnego i kulturalnego wsi polskiej.



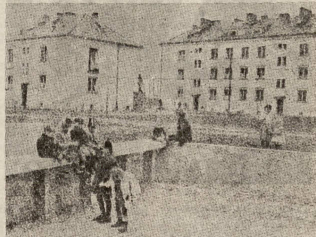
Zwycięskie wykonywanie planów gospodarczych stwarzać będzie warunki dla systematycznego zwiększania zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe wszelkiego rodzaju, dla zamożnego życia ludzi pracy w mieście i na wsi.



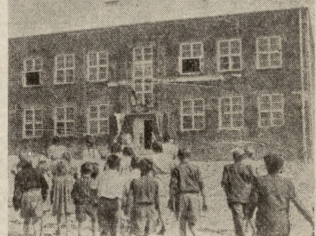
Rozwijać będziemy na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe.



W okresie bieżącego 10-lecia zakończymy odbudowę Warszawy, budowę dwóch pierwszych wielkich tras warszawskiego metro, odbudujemy Wrocław, Gdańsk i Szczecin.

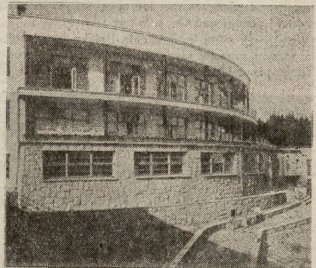


Zbudujemy miasta socjalistyczne: Nową Hutę i Nowe Tychy oraz szereg wielkich osiedli robotniczych. Zwrócimy szczególną uwagę na miasta i osiedla, zaniedbane przez rządy kapitalistyczne, jak Łódź, ośrodki przemysłowe Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego i Wałbrzyskiego, zaopatrzymy je w wodę i urządzenia kanalizacyjne.



Zapewnimy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 7 klasowej.

Zapewnimy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w wielkich miastach i w ośrodkach przemysłowych, jak również coraz liczniejszym rzeszom dzieci wiejskich.



Rozwiniemy szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi.

Rozbudujemy na wielką skalę urządzenia zdrowotne, szpitale i sanatoria, kliniki i ambulatoria, ośrodki zdrowia i izby porodowe.

Wybudujemy nowe stadiony i boiska, zapewnimy milionom chłopców i dziewcząt sprzęt sportowy, polepszymy opiekę nad sportem i kulturą fizyczną.

Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego 10-lecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy

Oto Program Frontu Narodowego

Twój głos oddany na listę Frontu Narodowego jest równocześnie głosem oddanym przeciw:



Wojnie, — barbarzyństwu, mordom i okrucieństwom, w które chce wtrącić świat, imperialistyczna zgraja amerykańskich bankierów i handlarzy w imię powiększenia swych zysków, w imię zapanowania nad światem. — Dziś płoną wsie Korei, walą się w gruzy miasta, ofiarą gansterskiego zezwierzęcenia padły już setki tysięcy dzieci, kobiet i starców. Ten sam los — dżumę, tyfus, bomby i śmierć najbliższych — pragną zgotować imperialiści miłującym pokój narodom, wśród nich i Polakom.



Czy pamiętasz potworne zbrodnie hitlerowskich zwyrodnialców? Obozy śmierci w Oświęcimiu i Majdanku? — Krematoria, egzekucje, szubienice i łapanki. Masowe mordy, których ofiarą padli Twoi najbliżsi? — Amerykańscy zbrodniarze dolarowi werbują dziś w Niemczech zachodnich nową armię opryszków z byłych SS-manów i gestapowców, której celem jest niesienie mordów i pożogi nad Odrę, Wartę i Wisłę.

Głosując za silną, niepodległą Polską — głosujesz tym samym **przeciw** rewizjonistycznym planom odradzanego przez USA **neohitleryzmu.**



Organizowanie band dywersyjno-szpiegowskich spośród najpodlejszych wyrzutków społeczeństwa, spośród zdrajców i sprzedawczyków własnego narodu — to dalszy dowód amerykańskich planów ujarzmienia i zniszczenia Polski. — Procesy zbrodniczych organizacji uprawiających sabotaż, kradzieże i mordy — są potwierdzeniem celów i metod renegackich pachołków Wall Streetu, zwolenników powrotu jaśniepańskich czasów głodu i poniżenia. Twój głos oddany w dniu 26 października na listę Frontu Narodowego — to **potępienie** tych wszystkich szubrawców, sprzedających Ojczyznę i naród za judaszowskie, dolarowe ochłapy.



Śnią się im czasy przyjaźni z hitlerowcami, od których uczyli się faszyzmu, zbrodni i terroru. — Była burżuazja i arystokracja polska w rodzaju miłego gościa gestapowców Kordiana Zamorskiego przestała czuć i myśleć po polsku, dawno już zaprzedała najżywotniejsze interesy Polski — a teraz próbuje za cenę swego renegactwa odzyskać przy amerykańskiej pomocy przywilej krzywdy, ucisku, wyzysku.

Ale my Polacy, **głosujemy przeciw** tym i im podobnym **sprzedawczykom spod znaku dolara.**



Głosujemy przeciw jednej z największych klęsk ustroju kapitalistycznego, jakim jest stale **bezrobocie.** Oto „dobrodziejstwa" kapitalistycznej Polski — „dobrodziejstwa" które kryją w zanadrzu andersy, mikołajczyki i ich zgraja — „wolność" mieszkania pod mostem i w bramach, „przywilej" wystawania miesiącami za pracą lub głodowym zasiłkiem, oto „dobrodziejstwo" burżuazyjnego systemu — darmowa zupa, będąca dla tysięcy bezrobotnych tylko marzeniem.

Głosujemy przeciw nędzy, bezrobociu, przeciw suchotniczemu życiu dzieci, przeciw niepewności jutra — jakie pragnie nam narzucić imperializm.



Kłamliwe BBC i szczekający oszczerstwami „Głos Ameryki" zachwalają hałaśliwie amerykański „raj", cudowność amerykańskiego „stylu życia". Wiemy co o nim sądzić. — Rosnąca faszyzacja życia w Stanach Zjednoczonych, przypomina „niedościgłe" wzory hitlerów i himmlerów — 10 milionów Murzynów amerykańskich żyje w najstraszliwszym poniżeniu, upodleniu i nędzy. Chuligański terror rasistowskiego Ku-Klux-Klanu nie różni się niczym od okrucieństw i bestialstw dokonywanych legalnie przez amerykańską policję. Murzyn Izaak Woodword, weteran wojenny, któremu amerykańscy policjanci wyłupili oczy, nie jest wyjątkiem. **Twój głos w wyborach** — to również głos **przeciw bestialstwu** amerykańskich „übermenschów" to zdecydowane potępienie potworności amerykańskiego „raju".

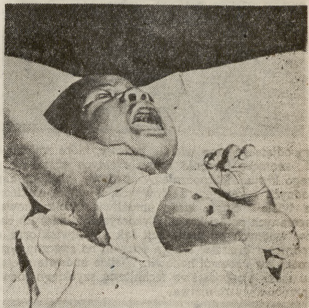


Jedynym i najwyższym prawem w USA jest wola rządzącej kliki milionerów. Na ich rozkaz staczają się na dno nędzy miliony bezrobotnych, na ich rozkaz skazuje się innych na przymusowe roboty — których odmowa grozi tragicznymi następstwami. Przykładem jest Murzyn W. Shospshire, któremu amputowano nogi w następstwie przykuwania go łańcuchami w obozie więziennym Middleburg, przez 10 godzin dziennie.

Głosując za braterstwem i przyjaźnią między narodami, co jest także treścią Programu Frontu Narodowego — głosujesz **przeciw nienawiści** i poniżeniu człowieka, głosujesz **przeciw zbrodni.**

A czy lepiej żyje się wielu białym ludziom pracy w Ameryce? — Nie, linia podziału nie tędy przebiega. Dzieli ona ludzi biednych, wyzyskiwanych, od wyzyskujących.

George Messenger, która z mężem przesiedziała siedem lat w więzieniu, do którego została wtrącona za niezapłacenie długu oraz jej córka, przebywająca jeszcze teraz w karnym zakładzie na Florydzie...



...czy rodzice dziecka pogryzionego przez szczury mogliby wiele opowiedzieć o tym, co przynosi życie w warunkach panowania amerykańskiego faszyzmu, nędzy i głodu. Setki tysięcy rodzin gnieżdżących się w lepiankach, norach pełnych robactwa, brudu i szczurów — niepewność jutra — cała tragedia i przekleństwo życia wyzyskiwanych i poniżanych — oto program, który chcieliby nam narzucić nasi wrogowie — a przeciw któremu głosujemy — głosując na Listę Frontu Narodowego.

Front Narodowy jest jednością w walce o szczęśliwą przyszłość narodu, w walce z tymi, którzy chcieliby naród nasz rozbić i osłabić wewnętrznie, w walce z najmitami imperializmu — w walce przeciwko wyzyskiwaczom, przeciwko wrogim Polsce siłom imperializmu i ich agenturom.

Omawiamy pracę Komitetów Wyborczych Frontu Narodowego

Tak jak w Krzeszowicach, może być wszędzie

Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od wielkiego historycznego zdarzenia, jakim będą dla całego narodu wybory do Sejmu. W chwili obecnej w fabrykach i kopalniach, w gromadach i miastach powiatu chrzanowskiego rozwija się szeroką akcję uświadamiającą, mającą na celu przygotowanie społeczeństwa do pełnego i świadomego udziału w wyborach. Powołane do życia Komitety Wyborcze Frontu Narodowego zapoznają szerokie rzesze obywateli z Programem Wyborczym. Popularyzują wśród szerokich mas nasze osiągnięcia, tłumaczą słuszność drogi którą kroczymy, ukazują wspaniałe perspektywy dnia jutrzejszego. Największa rola w pracy uświadamiającej przypada agitatorom, oni bowiem dotrzeć mogą i powinni ze słowami prawdy bezpośrednio do każdego wyborcy.

W powiecie chrzanowskim zgłosiło się do pracy 3.762 agitatorów. Z powyższego wynika, że na jeden obwód przypada 74-ch agitatorów, a więc liczba dość pokaźna. Wobec tego działalność uświadamiająca powinna dawać jak najlepsze wyniki na każdym odcinku. Niestety, trzeba stwierdzić, że pracę agitatorów nie wszędzie postawiono na odpowiednim poziomie. W wielu wypadkach jest ona prowadzona od przypadku do przypadku, nie cechuje jej systematyczność oraz planowość.

Tak np. w Babicach i w Chrzanowie agitatorzy pracowali w przeciągu tylko kilku dni tj. w czasie sprawdzania list wyborczych. Po ukończeniu tej akcji praca agitatorów ustała. — Niektóre zakłady pracy przydzieliły agitatorów do poszczególnych obwodów mechanicznie, na piśmie, nie sprawdzając później jaki jest efekt tego — czy agitatorzy zgłosili się do wyznaczonych obwodów i czy wykonują powierzone sobie zadania. Wskutek takiego postępowania nie rozwinęła się aktywność agitatorów Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie, oraz kopalni „Sobieski" w Jaworznie.

Podobnie przedstawia się sprawa z obwodem nr 2 w Chrzanowie. Miejski Komitet Wyborczy za mało interesuje się pracą tego obwodu. W następstwie tego, lokal obwodu znajdujący się w środku miasta jest stale zamknięty, agitatorzy zaś istnieją tylko na papierze. Dodać trzeba, że na agitatorów wyznaczono ludzi z Fabryki Lokomotyw, niestety — jak już wspomniano Zakładowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego „Fabloku" nie zainteresował się efektami ich pracy.

Zupełnie inaczej działa Miejski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego w Krzeszowicach. Pracuje on systematycznie i planowo. Dzięki stosowaniu częstych kontroli, dostrzega w porę i usuwa błędy i niedociągnięcia na każdym odcinku. Tak np., kiedy w obwodzie nr 3 w Siedlcu stwierdzono niedostateczną działalność agitacyjną, natychmiast na zagrożony odcinek rzucono silne grupy agitatorów z Krzeszowic. Grupy te, poza swą właściwą pracą zmobilizowały również do pracy miejscowy aktyw.

Podobnie dobre rezultaty osiąga w swej pracy Komitet Gminny Frontu Narodowego w Alwerni. Potrafił on przełamać początkowe trudności w doborze ludzi i obecnie rozwija ożywioną działalność. Jakie są rezultaty tej działalności? Praca Obwodowych Komitetów tej gminy jest dobrze rozplanowana. Każdy agitator ma określone konkretne zadania. Dzięki temu zebrania gromadzkie i obwodowe cechuje duża frekwencja, a kolportaż literatury wyborczej jest tutaj największy na terenie całego powiatu chrzanowskiego.

D. O.

Wzmóc pracę z agitatorami

Trwająca kampania wyborcza stawia przed całym aktywem społeczno-politycznym a szczególnie przed agitatorami poważne i trudne zadania.

Agitator, pracujący w terenie spotyka się z ludźmi nieuświadomionymi, ludźmi, którzy często nie rozumieją istotnego sensu przemian zachodzących w naszym kraju, ludźmi dla których chwilowe braki urastają do miary problemów. Tych ludzi trzeba uświadomić, wyjaśnić im wszelkie wątpliwości, przekonać i pozyskać dla wielkiej sprawy socjalizmu.

Spotyka się też agitator z wrogą działalnością, z ludźmi, którzy celowo puszczają w obieg złośliwe plotki, szkalują nasz rząd i partię, starają się wszelkimi sposobami przeszkodzić nam w twórczej pracy. Tych ludzi musi agitator odizolować od środowiska, w którym działają, musi stworzyć wokół nich atmosferę pogardy i nieufności, musi wykazać bezpodstawność ich argumentów. Aby spełnić to odpowiedzialne zadanie, idący w teren agitator winien posiadać wystarczający zasób wiadomości politycznych i ekonomicznych, musi być uzbrojony w odpowiednie argumenty.

Dlatego odpowiedni dobór agitatorów tak partyjnych jak i bezpartyjnych, ich przeszkolenie oraz rozstawienie w terenie, udzielenie im pomocy i stałe kontrolowanie ich pracy jest węzłowym zagadnieniem w pracy Komitetu Frontu Narodowego.

Przeprowadzona kontrola pracy agitatorów Frontu Narodowego w powiecie miechowskim wykazuje poważne osiągnięcia, ale zarazem sygnalizuje o poważnych jeszcze brakach, które muszą być natychmiast usunięte. Zacznijmy od niedociągnięć.

Powiatowy Komitet Frontu Narodowego w Miechowie przystąpił z końcem miesiąca września do szkolenia agitatorów przy Obwodowych Komitetach, zwołując w tym celu specjalne odprawy i seminaria dla kierowników grup agitatorów. Lecz nie wszędzie szkolenie to przebiegało szybko i sprawnie.

Na duże trudności w przeszkoleniu agitatorów natrafił Komitet Obwodowy Frontu Narodowego nr 70 w Kacicach, który do 1 października br. nie mógł rozpocząć szkolenia z powodu słabej frekwencji. Dlatego agitatorzy tutejsi nie są przygotowani należycie do swej pracy, nie potrafią operować przekonywującymi argumentami, unikają rozmów z chłopami na temat braków gospodarczych.

Mamy jednak przykłady skutecznej i pozytywnej pracy agitatorów, która daje konkretne rezultaty. Na terenie Słomnik słabe było zainteresowanie społeczeństwa w czasie sprawdzania list wyborców, gdyż liczba sprawdzających dochodziła dziennie zaledwie do 14 osób. Ruszyli agitatorzy w teren, udali się do poszczególnych domów, rozmawiali o Programie Wyborczym i o samych wyborach. Praca agitacyjna przyniosła owoce. Liczba sprawdzających wzrosła do 420 dziennie, liczba zalegających ze zbożem zmalała z 30 do 6.

Dobrze pracują agitatorzy w gromadzie spółdzielczej Wężerów, gmina Kacice. Do przodujących agitatorów zaliczyć należy Marię Solecką, Wandę Wojtaś, — aktywistki ZMP i Koła Gospodyń Wiejskich, Stefanię Gąciarz i Antoniego Majwal — członków spółdzielni produkcyjnej.

Maria Solecka — nauczycielka — przeprowadzała akcję uświadamiającą wśród kobiet wiejskich, z których 17 wstąpiło do Koła Gospodyń Wiejskich. Kobiety te na zebraniu ogólnym oświadczyły, że w pierwszym szeregu pójdą do urny wyborczej i będą uświadamiały swe sąsiadki. Wanda Wojtas — zatrudniona w gospodarstwie domowym, aktywistka ZMP śmiało i odważnie przeprowadza agitację wśród chłopów. Taki Stanisław Szopa, ociągający się z dostawą zboża, po rozmowie z agitatorką Wojtas, dostarczył do punktu skupu 17 mtr. zboża.

Stefania Gąciarz w argumentacji agitacyjnej sięga do własnych wspomnień z wyborów sanacyjnych, przypominając jak to dziedzic w lokalu wyborczym w Szczepanowicach, (lokal był zainstalowany w jego dworze) agitował za „jedynką" i szantażował swych robotników zwolnieniem z pracy. Antoni Majwal agitując opowiada o ostatnich wyborach międzywojennych, by przez kontrast z nimi podkreślić różnicę obecnej kampanii wyborczej. „Oto w czasie ostatnich wyborów za sanacji odebrano mi prawo głosu, dlatego, że miałem w ręku kartkę wyborczą z numerem „3", że chciałem głosować na kandydatów chłopskich".

Trzeba przyznać, że te formy, te metody agitacji trafiają do przekonania chłopów.

W swej pracy agitatorzy gromady Wężerów napotykają na poważne trudności w związku z brakiem odpowiedniej literatury wyborczej. Obwodowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego nie zatroszczył się o to, by literatura ta dotarła do Wężerowa.

Poza tym liczba agitatorów w gminie Kacice jest jeszcze stale za mała, a szkolenie ich odbywa się w powolnym tempie.

Z powyższego widać, że pracę agitatorów w powiecie miechowskim nie wszędzie postawiono na należytej płaszczyźnie, że sprawę tę traktowano często jako sprawę drugorzędną. Zaniedbanie to Powiatowy Komitet Wyborczy Frontu Narodowego w Miechowie oraz podległe mu Komitety powinny natychmiast naprawić.

M. K.

Wiktoria Stefańczyk przynosi wstyd całej gromadzie

Na terenie gminy Wierzbno w powiecie miechowskim, przoduje gromada Zielona. Większość mieszkańców tej gromady wykazuje pełne zrozumienie konieczności terminowej realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa. Do wzorowych obywateli gromady Zielona, zaliczyć należy między innymi ob. Franciszka **Wolfa**, który przedterminowo w 100 proc. sprzedał państwu zboże, odstawił żywiec i mleko, oraz spłacił podatek gruntowy. Należy podkreślić, że ob. Wolf posiadający 3 ha ziemi, pragnąc na czas sprzedać państwu zboże, przeprowadził omłoty ręcznie, gdyż maszyna młocarniana w tym czasie zajęta była przez innych. Przykładem w tej dziedzinie jest również Teofil Fajberg.

Takich przodujących gospodarzy na terenie gromady Zielona jest wielu. Ale są też i inni, na szczęście nieliczni, którzy nie chcą zrozumieć, że robotnikom budującym nowe miasta, fabryki, huty, kopalnie i szkoły trzeba dostarczyć na czas chleb, mięso, mleko i ziemniaki. Przynoszą oni wstyd całej swojej gromadzie. Do takich trzeba zaliczyć ob. Wiktorię Stefańczyk, właścicielkę 7 ha gospodarstwa, która, mimo że posiada własną młocarnię, do chwili obecnej nie odstawiła zboża.

Czy długo jeszcze ob. Wiktoria Stefańczyk i jej podobni będą lekceważyć dekrety i rozporządzenia naszej władzy ludowej?

A. F.

Zwyciężyła gromada

Nadeszła jesień. Chociaż dni są zimne, mgliste i często deszczowe, chłopi wychodzą z chat, by wykonać prace jesienne przed zbliżającą się zimą. Na polach tu i ówdzie widzimy gromadki ludzi zatrudnionych przy wykopkach ziemniaków, innych przy sprzęcie buraków i kapusty.

W gromadzie Olszyny powiatu chrzanowskiego chłopi skrzętnie przeprowadzają wykopki. Do pracy tej wychodzą mężczyźni, kobiety, młodzi i starzy, aby jak najprędzej pracę zakończyć. Dlaczego im tak spieszno? Czyżby miała być już zima i przed śniegiem chcą zakończyć wykopki? — zapytałby niejeden — Nie — przyczyna jest całkowicie inna. Chłopi z Olszyny chcąc uczcić wybory do Sejmu podjęli zobowiązanie, które pragną zrealizować w terminie. W zobowiązaniu m. in. czytamy: „...., aby do wyborów przystąpić z czystym sumieniem, aby przystąpić w wspólnym Froncie Narodowym, zobowiązujemy się natychmiast uzupełnić dostawy zboża, do dnia 10 bm. spłacić wszystkie należności podatkowe, zlikwidować zaległości w odstawie żywca i mleka, oraz dokonać zbiorowej odstawy ziemniaków. Do podobnego czynu wzywamy wszystkich chłopów województwa krakowskiego".

Każdy chce pokazać, że jest sercem związany z władzą robotniczo-chłopską, że chce włożyć swoją cegiełkę do jej rozbudowy. Do takich między innymi zaliczamy Kaszubę, Główczyka, Pierzchałę, Wichra, Nastalskiego i Gaździka. Zrozumieli oni dokąd prowadzi wieś władza ludowa, która daje chłopu coraz to więcej nowoczesnych maszyn rolniczych i z każdym dniem podnosi jego stopę życiową. Rozumieją chłopi z Olszyny, że wykonywanie obowiązków wobec państwa — to popieranie programu Frontu Narodowego, to walka o szczęśliwą przyszłość.

MAŁO JEST MÓWIĆ — TRZEBA WYKONAĆ

„Jeżeli chcemy popierać władzę ludową — mówił Franciszek Gaździk — popierać musimy przede wszystkim czynem, musimy pracować tak, aby w Polsce było dobrze. Dlatego też nie możemy zalegać z wykonaniem swoich obowiązków wobec państwa".



Przodujący chłopi gromady Olszyny: Wojciech Kaszuba, Józef Głowczyk, Franciszek Gaździk, Tadeusz Pierzchała, Józef Wicher i Wł. Mostolski.

Przebiegał dzień za dniem i nadchodził ostateczny termin realizacji zobowiązania. Wprawdzie chłopi chcieli odstawić ziemniaki, ale brak było organizacji w tej odstawie. Członkowie Komitetu Frontu Narodowego tacy jak Kaszuba, Korzela, Gwóźdź, Pierzchała, Grudzień przyszli z pomocą w mobilizacji do zbiorowej odstawy. Chodzili oni od domu do domu, rozmawiali z chłopami i ich rodzinami, tłumaczyli znaczenie Frontu Narodowego i znaczenie realizacji planów.

Do gruntownej organizacji odstawy przystąpili Józef Wicher i Franciszek Gaździk. Nie zapomnieli oni o tym, że trzeba zebrać ziemniaki i o tych, którzy nie posiadają własnych koni. Przygotowali oni 6 furmanek, które miały przewieźć „zbiorówki".

Teraz pozostało dopilnować, aby wszyscy odstawy dokonali, aby zobowiązanie było wykonane w terminie. Nie była to sprawa prosta, bo byli w gromadzie tacy, jak Jan Janik, Jan Kosowski, Józef Jarski i Piotr Jelito, którzy starali się od odstawy uchylić. Jakkolwiek trzech przekonano bez większych trudności, to Jarskiego nie można było przekonać, nie mógł on zrozumieć, że taki jest jego obowiązek. Przekonał go dopiero sołtys, kiedy mu oświadczył, że kto wykonuje obowiązki, idzie we Froncie Narodowym, głosuje za pokojem. A kto świadomie, celowo, obowiązków nie wykonuje, ten głosuje za wojną i jest wrogiem ojczyzny, wrogiem narodu. Wtedy Jarski zrozumiał i postanowił ziemniaki odstawić.

Nadszedł dzień 10 października. Już wczesnym rankiem przed świetlicą poczęli się gromadzić mieszkańcy Olszyny. Jedni przywozili ziemniaki na wozach, inni na taczkach, a mniejsze ilości przynosili nawet na plecach. Sołtys wraz z Gaździkiem jako organizatorzy, skrzętnie ziemniaki ważyli i notowali drobniejsze ilości, aby wiedzieć kto odstawił i komu odnotować. W dwie godziny później wozy były załadowane. „Już wszyscy — zawołał sołtys — możemy odjechać do punktu. Zobowiązanie zostało wykonane".

I tak: planowy skup zboża wykonali w 105 proc., ziemniaków w 100 proc. Podatek spłacono w 100 proc. Zaległości w odstawie żywca i mleka zlikwidowali i dokonują dalszej odstawy na bieżąco.

Tak chłopi gromady Olszyna wykonali swoje obowiązki wobec państwa. Jako wierni sojusznicy klasy robotniczej mogą z czystym sumieniem — w szeregach Frontu Narodowego — iść do urny wyborczej i oddać głos na najlepszych synów Polski Ludowej.

W. Brzegowy

Realizujemy zobowiązania

Z uczuciem dumy pójdziemy do wyborów

W halach produkcyjnych Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Trzebini wzmogło się tempo pracy. Spod błyszczących walców — spływa więcej metrów tkanin. Szybciej i sprawniej pracują ręce kobiet, siedzących przy maszynach w szwalni.

Cała załoga Fabryki Odzieżowej — składająca się przeważnie z kobiet — walczy o zrealizowanie zobowiązań, podjętych dla uczczenia wyborów, pod hasłem: „lepiej, szybciej i taniej".

Współzawodnictwo kompleksowego oszczędzania obejmuje obecnie wszystkie zespoły produkcyjne, które wykorzystują jak najlepiej nici, oliwę, klej. Do dnia 13 bm. załoga uzyskała 1.505.36 zł na surowcu zaoszczędzonym w tych kilkunastu dniach. Równocześnie zwiększono ilość I gatunku produkcji — dzięki stałemu wysiłkowi brygadzistek w kierunku doszkalania zawodowego kadr.

Realizacja zobowiązań przedwyborczych w m-cu wrześniu — pozwoliła na zwiększenie wydajności załogi — w związku z czym plan ilościowy za wrzesień wykonano w 104,09 proc., zaś wartościowy w 104,34 proc.

Wśród kobiet biorących udział w szlachetnej rywalizacji, szczególnie dobre wyniki osiąga **Józefa Ślusarczyk**, pracownica szwalni, zdyscyplinowana i świadoma swoich zadań, przodownica pracy. W ciągu ubiegłego kwartału, wydajność jej stale wzrastała od 159 proc. normy w lipcu — do 164 proc. normy we wrześniu.

Podobnie — **Teofila Łabuzek** na oddziale klejowni wybija się na czołowe miejsce we współzawodnictwie. W ciągu trzeciego kwartału zwiększyła swoją wydajność ze 152 proc. normy, na 160 proc. Trzeba dodać, że swoją wzorową postawą wobec realizacji zadań produkcyjnych, potrafiła zmobilizować współtowarzyszki do wydajniejszej pracy.

Realizacja zobowiązań przedwyborczych wpłynęła w dużym stopniu na osiągnięcia jeszcze lepszych wyników w walce o plan. Przodująca brygada szwalni Ludmiły Gawrońskiej, zwiększyła swoją wydajność o 9 proc. i w trzecim kwartale wykonała 154 proc. planu. Do tych wyników doszedł zespół Gawrońskiej, dzięki dobrej organizacji zajęć, przestrzeganiu socjalistycznej dyscypliny i podciąganiu słabszych w pracy członkiń, przez systematyczne szkolenie zawodowe. Dzięki temu, w zespole Gawrońskiej nie ma ani jednej takiej pracownicy, która by nie wykonywała swojej normy.

Ważnym momentem w walce o plan przodującego zespołu, jest stosowanie metody Lidii Korabielnikowej. Brygada Gawrońskiej zaoszczędziła, w trzecim kwartale, 130.000 m nici kolorowych i 393 kg kleju konfekcyjnego. Zaoszczędzone materiały można było używać w ciągu czterech dni do produkcji, bez pobierania nowego zapasu surowca z magazynu.

Obecnie przygotowuje się wprowadzenie metody Kowalowa do pracy zespołu, co wpłynie niewątpliwie jeszcze bardziej na zwiększenie wydajności. Trzeba podkreślić, że pracownice zespołu Gawrońskiej bijąc się o jakość, szybkość i oszczędność — dbają równocześnie o higienę i czystość miejsca pracy.

Do wyróżniających się brygad należy także zespół młodzieżowy **Cecyli Matan**, który wykonawszy swoje zobowiązania za wrzesień — postanowił w bieżącym miesiącu wyprodukować dodatkowo dalsze 270 sztuk odzieży.

Walcząc o pełną realizację zobowiązań podjętych dla uczczenia zbliżających się wyborów — kobiety Zakładów Odzieżowych w Trzebini — dokumentują swoją miłość i przywiązanie do Ojczyzny Ludowej.

(d.)



Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego dziesięciolecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się, postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z przodujących krajów Europy.

Równać do przodujących

Gromada Brzuchania nie może zostać na szarym końcu

Do wyborów pozostało zaledwie kilka dni. W dniu tym chłopi całej Polski pójdą do urn wyborczych, głosować za dalszym, bujniejszym jeszcze rozkwitem naszej Ojczyzny. Przodujący chłopi całej Polski, aby poprzeć czynem nadchodzące wybory i wspaniały program budownictwa i wzrostu sił Polski Ludowej — Program Frontu Narodowego, rzucili hasło: „Do dnia wyborów wykonamy wszystkie obowiązki wobec państwa". Hasło to poparły miliony chłopów, wykonując swe obowiązki wobec państwa przedterminowo w 100%, lub nawet przekraczając je z dużą nadwyżką. Ale są jeszcze tacy chłopi, którzy nie rozumieją jak wielkie znaczenie ma wykonanie ich obowiązków wobec państwa w terminie, nie rozumieją, lub ulegają wrogiej, kułackiej propagandzie, która stara się przeszkodzić w naszym wielkim budownictwie, budownictwie szczęśliwego jutra całego narodu.

W gromadzie Brzuchania gmina Wielko-Zagórze, powiat Miechów, jest niestety więcej, niż gdzie indziej, takich chłopów, którzy nie wykonali swych obowiązków. Oto Jan Smok zalega z 1.563 kg zboża, oraz z 160 ltr. mleka, Franciszek Kowal z 1.494 kg zboża i z 177 ltr. mleka, Franciszek Nowak — zalega z 1.222 kg zboża, a Henryk Kowal z 1.408 kg zboża i z 264 ltr. mleka.

Wśród ociągających się w realizacji obowiązkowych dostaw jest również Maria Michta — która zalega z 888 kg zboża i przeszło z 300 l mleka, Paweł Milus zalegający z 443 kg zboża i 234 ltr. mleka, oraz Jan Micyk z 517 kg zboża, i 200 ltr. mleka.

Nie lepiej przedstawia się sprawą realizacji obowiązkowych odstaw w gromadzie Podleśna Wola. W gromadzie tej są nawet tacy, którzy nie sprzedali państwu ani jednego kilograma zboża. Np. Andrzej Warchala zalega z 2,356 kg zboża (w tym 631 za rok ubiegły) nie odstawił również ani jednego litra mleka i zalega z 55 kg żywca.

Stefan Zawadzki syn Andrzeja — odstawił zaledwie 700 kg zboża, a miał przecież odstawić 2,218 kg. Nie odstawił on również mleka. Piotr Żądło zalega z 1.056 kg zboża oraz 149 l mleka, a Roman Peruń zalega z 1.133 kg zboża, mimo że był kilkakrotnie upominany przez GRN i karany grzywną.

Podobnie jak w tych gromadach także i w Kalinie Małej są chłopi, którzy albo celowo zwlekają z odstawami — a w takim razie należy ich uważać za wrogów — lub też dając posłuch kułacko-spekulanckiej propagandzie — stają się narzędziem w rękach wrogów Polski. Bo dlaczego Franciszek Włodarczyk zalega z 1.771 kg zboża i 378 l mleka, Franciszek Dąbrowski z 1.235 kg zboża i 220 l mleka, oraz 67 kg żywca?

W stosunku do tych chłopów i im podobnych, Prezydium Gminnej Rady Narodowej winno niezwłocznie wystąpić z wnioskiem o ukaranie ich i ściągnięcie zaległości.

W przeciwieństwie do tych gromad, które wloką się na szarym końcu, gmina Wielko-Zagórze ma także liczne przykłady obywatelskiej postawy chłopów z takich gromad jak Zagorzyce, Podmiejska Wola, Kalina, Kalina-Rędziny i Strzeżów I i II.

Chłopi z tych gromad już dawno wypełnili swe obowiązki wobec państwa i dali dowód, że rozumieją i realizują Program Frontu Narodowego. Pójdą więc do urn wyborczych z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, obowiązku patrioty-Polaka.

M. S.

Dzięki władzy ludowej

Takich szkół mamy wiele

W połowie drogi między Miechowem a Książem Wielkim leży gromada Antolka. Drogą tą codziennie z rana spieszą, żywo dyskutując gromadki dzieci. Gdyby ktoś zapytał się dokąd idą, odpowiedzą z dumą — idziemy do naszej szkoły.

Tak, antolskie dzieci rzeczywiście mają być z czego dumne.

Uczą się przecież w pięknej nowoczesnej szkole o widnych i czystych salach.

Szkoła ta została wybudowana po wyzwoleniu staraniem mieszkańców gromady, przy wydatnej pomocy rządu.

W tym właśnie piętrowym, zaopatrzonym w nowy sprzęt budynku szkolnym, przeszło 200 dzieci antolskich chłopów zdobywa wiedzę.

Oprócz sal lekcyjnych oddano do dyspozycji dzieci świetlicę z 734-tomową biblioteką, pracownią fizyczno-chemiczną oraz piękną salę gimnastyczną.

Dzięki Władzy Ludowej, z dnia na dzień wzrasta na terenie naszego kraju liczba pięknych wyposażonych w świetlice, biblioteki, laboratoria — gmachów szkolnych, gdzie młodzież zdobywa kwalifikacje dla swej przyszłej pracy w służbie Ojczyzny.

M. S.

Dlaczego jest tylko jedna lista?

Było u nas zebranie, stawiano tam kandydatów na posłów do Sejmu. Wszystko mi się podobało. Najpierw wysunęli Prezydenta Bieruta, wszyscy robotnicy bardzo to oklaskiwali, bo każdy wie, że to jest robotniczy prezydent i najlepszy Polak. Potem jeszcze podali kilka nazwisk, już je zapomniałem, ale był tam jeden przodownik pracy, jeden chłop ze wsi, dobry gospodarz i jeden taki, co książki pisze. Ci ludzie sami potem weszli na trybunę i opowiadali o Froncie Narodowym i o tym, że są bardzo wzruszeni, że ludzie ze spracowanymi rękami mogą być posłami do Sejmu. Bardzo się wszystkim spodobali. Ręce się za nimi podniosły do góry i cała załoga była zadowolona, że robotnicy sami wystawiają kandydatów.

Na drugi dzień po tym zebraniu podchodzi do mnie jakiś człowiek i tak się pyta: „Co to za demokratyczne wybory, kiedy jest tylko jedna lista? Niby że ordynacja wyborcza mówi, że każda organizacja ma prawo składać swoją listę, a tymczasem nie ma w ogóle między kim wybierać, bo wyszła tylko jedna lista. To już w Ameryce, mówią, jest lepiej, bo jest dwóch kandydatów na prezydenta i można między nimi wybierać". Przyznam się, że nie wiedziałem, co mam odpowiedzieć, chociaż czułem, że to nie jest szczery człowiek.

— Toście dobrze odczuli. To był albo nasłaniec wroga, albo głupi, co wrogie gadanie powtarza. A jakiej listy jeszcze chcieliby? Jakiej listy im brakuje? amerykańskiej? hitlerowskiej? andersowskiej?

A może listy szpiegów i morderców? No, powiedźcie sami, jaka mogłaby być druga lista w Polsce, prócz listy Frontu Narodowego, prócz listy, na której są kandydaci wszystkich warstw narodu, wszystkich organizacji politycznych i społecznych, wszystkich patriotów?

Czy to jest źle, czy dobrze?

Czy to jest źle, czy dobrze, że połączyły się ze sobą w Front Narodowy PZPR i ZSL, ZMP, związki zawodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej, bezpartyjni robotnicy, chłopi, uczeni i pisarze, działacze katoliccy, słowem — wszyscy uczciwi Polacy, kochający swój kraj?

— Powiedźcie — to jest źle czy dobrze?

To jest bardzo dobrze — odpowiedzieli razem ojciec, matka i syn.

— Czytaliście Program Frontu Narodowego, pod którym podpisali się działacze wszystkich w Polsce organizacji politycznych i społecznych, ludzie partyjni i bezpartyjni. Pod tym programem podpisał się nie piórem, lecz pracą, zobowiązaniami produkcyjnymi lud pracujący Polski. Jeszcze raz przeczytajcie ten program. Znajdziecie tam wszystko, co jest prawdą i sprawiedliwością, czego naród pragnie, co jest potrzebne narodowi do budowania lepszego życia, jasnej przyszłości. Kto może dać nam lepszy program? Z jakim programem mogliby wystąpić ci, co chcą innej listy wyborczej?

Inny program, to mógłby być tylko program wrogów narodu — program wojny, program sprzedania Polski w niewolę, program przywrócenia władzy kapitalistów i obszarników, program przywrócenia faszystowskich rządów, nędzy, bezrobocia, ciemnoty, program wysługiwania się amerykańskim bankierom i hitlerowskim generałom.

No, powiedźcie sami, jaki mógłby być jeszcze inny program wyborczy, oprócz naszego?

Mógłby to być tylko program wrogów Polski.

Więc co, czy mamy dopuścić wrogów do składania list wyborczych?

— Wrogów trzeba bić — powiedział ojciec i syn.

— Słuszna racja — wrogów trzeba bić. Każdy świadomy robotnik, każdy uczciwy Polak tak samo uważa. Trzeba bić wrogów i umacniać władzę ludu.

Ale jeszcze mamy trochę ludzi nieświadomych. Na przykład są tacy, co mówią: „Po co wybory, kiedy i tak nic się nie zmieni, będzie to samo, co i przed wyborami".

Takie myśli to też przez wrogów są podsuwane. Wrogowie wyłażą ze skóry, żeby się w Polsce odmieniło, ale nie mają na to siły. To chociaż w ten sposób bruźdżą, że próbują te wybory obrzydzić. Pewnie, że nie zmieni się władza w Polsce — tak samo, jak jest teraz, będzie władza ludu pracującego. I wybory do Sejmu mają właśnie ten sens, żeby lud pracujący jeszcze bardziej tę swoją władzę umocnił, żeby cały Front Narodu tę władzę poparł. Słyszeliście i czytaliście w gazetach, co mówili robotnicy i chłopi na tych zebraniach, gdzie wysuwało się kandydatów na posłów. Mówili z największym wzruszeniem, że dawniej marzyć nawet nie śmieli o tym, aby do Sejmu był posłem robotnik od warsztatu i chłop od pługa. Czy kiedykolwiek za dawnych czasów lud znał posłów do Sejmu? Nie znał ich, to byli obcy panowie i oni nami rządzili. A dziś do najwyższej władzy w Polsce wybieramy swoich bliskich, znanych nam od lat, wypróbowanych, najuczciwszych, najbardziej zasłużonych naszych braci. I oni będą sprawowali najwyższą władzę z naszego upoważnienia, z naszej woli. To jest dla nas wielkie zwycięstwo i wielkie święto.

I dlatego możecie być pewni, że nie uda się naszym wrogom ich wredna robota. Każdy Polak, który myśli i czuje po polsku, pójdzie do wyborów głosować za kandydatami Frontu Narodowego, pójdzie z zapałem, z gorącym przekonaniem, że głosując, umacnia siłę narodu, siłę ojczyzny.

(Wyjątki z broszury pt. „Do naszego domu przychodzi agitator" wyd. „Książka i Wiedza" — 1952).

Krak. Drukarnia Prasowa, Wielopole 1
M—3—25002